

P r o t o k o ł

Dnia 29 sierpnia 1966r

Sąd Powiatowy w Mławie

Przewodniczący:

S.P.Ryszard Juszkiewicz na posiedzeniu jawnym rozpoznał sprawę:
Rekwizycja z urzędu.

Franciszek Krokowski, urodz. 15. IV. 1915r w miejscowości Stara Wisła,
syn Henryka i Julianny, zam Iłowo, ul. Lipowca 12. Po złożeniu przy-
rzeczenia złożył wyjaśnienia treści następującej:

W okresie okupacji mieszkałem we wsi Mławka w pobliżu Mławy. Byłem
w domu przy rodzicach i pomagałem rodzicom na gospodarstwie. Oprócz
tego pracowałem zarobkowo jako furman swoimi końmi. Między innymi
znalazłem pracę w Iłowie w obozie dziecięcym, który się mieścił przy
ul. Leśnej. Pod koniec 1942r zacząłem tam pracować. Zarabiałem dziennie
po 14 marek. Wozikiem węgiel i produkty żywnościowe z magazynu na te-
ren obozu. Obok obozu dziecięcego był obóz dla ludzi dorosłych. Lu-
dzie dorośli mieszcili się w jakichś 8 barakach. W obozie tym byli i
mężczyźni i kobiety, byli przysyłani w celach rehabilitacji w Niemiec.
Dzieci, które były w obozie dziecięcym były przywożone z Niemiec, od
Polek, Rosjanek, które będąc na robotach przymusowych miały dzieci.
Dzieci były bardzo małe, najwyżej do 2 lat. Dzieci tych było kilka-
dziesiąt, dokładnie nie mogę określić ile. Dzieci umierały bardzo
często. Co było przyczyną ich śmierci tego nie wiem, gdyż do pomiesz-
czeń w których były dzieci nie wpuszczano nikogo. Kiedy dzieci umie-
rały to miałem polecenie wywożenia ich. Chowano ich w trumnach. Grze-
bano ich w grobach indywidualnych. Nazwisk na krzyżach nie było, a
jedynie numery. Pod koniec okupacji pod lasem Iłowskim w pobliżu
ulicy Staszica pochowano około 200 dzieci. Podobna ilość była pocho-
wana dorosłych. Grzebali tych zmarłych niewolnicy radziecy, którzy
byli w pobliżu tego obozu dziecięcego, bądź obsługa tego obozu, ja
ich tylko wywoziłem. Groby te nie są otaczane opieką. Trafiłbym do
tego miejsca. Kiedy wojska radzieckie zajęły Iłowo, to ludzie rozebra-
li dzieci, które pozostały w obozie. Wielu z nich przysposobili przez
sąd, wiele dzieci żyje w Iłowie. Niemiecka obsługa obozu uciekła. Kie-
rownikiem obozu był Niemiec o nazwisku Dardał, imienia nie pamiętam,
chodził ubrany w czarnym mundurze, był on wysoki, dobrze zbudowany.
Czy były tam dzieci z Zamojszczyzny tego nie wiem. Obsługa obozu
była niemiecka

/-/ Franciszek Krokowski
Nr. dowodu osobistego TCA 3782-43 wydany
przez KPMO w Mławie